Marek Opaska



TĘCZOWA ŻEBRA

Bajkowy tata

MONIKA BOSEK-KACZMARCZYK
www.mamanacalego.pl

Dlaczego polecam bajkę „Tęczowa Zebra"?
To niezwykle wciągająca i zabawna historia z ciekawym morałem. Opowiada o życiu zwierząt w ZOO. Głównym bohaterem jest zebra o wdzięcznym imieniu Ariel. Ariel żyje w przekonaniu, że jest mało interesującym zwierzęciem dla zwiedzających, dlatego też pragnie w jakiś sposób wyróżnić się z tłumu i przyciągnąć na siebie uwagę dzieci i rodziców. W tym celu korzysta z usług żabki czarodziejki. Mamy więc w opowiadaniu element magiczny, który jest bardzo pociągający dla dzieci.
W bajcie pojawia się również mądry słoń Gapcio, który zna wszystkie zwierzęta. To dzięki niemu Ariel uświadamia sobie, że każdy jest kimś wyjątkowym a najważniejsze to pozostać sobą. Dobrze jest też mieć oczy szeroko otwarte, bowiem czasem zapatrzeni we własne JA nie dostrzegamy tego, co dzieje się wokół nas.
Gorąco polecam bajkę do wspólnego czytania. Będzie idealna dla dzieci w wieku przedszkolnym.

EWA BOROWSKA
www.nauczycielkazpasja.pl

„Tęczowa Zebra" to bajka, która zawiera niezwykle ważny i potrzebny przekaz oraz porusza bardzo istotny temat: warto zawsze być sobą i nie próbować zmieniać się jedynie po to, aby uzyskać czyjąś aprobatę. W sposób dostosowany do młodych odbiorców pomaga budować wiarę w siebie i pokazuje, że mimo, że jesteśmy różni, to każdy z nas jest wyjątkowy i zasługuje na szacunek oraz uwagę.

KINGA BIEŚ
korektor, redaktor, tłumacz

Bardzo zabawna historia, a tak naprawdę już sam tytuł rozbudza ciekawość - jak to zebra ma być tęczowa? Przekazuje bardzo ważną treść - bądź sobą, nie zmieniaj się tylko po to by ktoś na siłę Cię zauważył. Zwyczajna czarno-biała zebra też może być interesująca dla obserwatorów, tak jak człowiek młody czy starszy nie musi się specjalnie zmieniać żeby ktoś go polubił, zwrócił na niego uwagę.
Czytając w mojej głowie od razu pojawił się obraz zoo, bardzo realistyczny jakbym tam była...

PATRYCJA SETNA
mama i przedszkolanka

Bajki cudne. Czytałam je dziś moim dzieciom na glos.
Bajka o Zebrze szczególnie mnie ujęła. Piękna opowieść o tym, że mimo tego, iż różnimy się od siebie to każdy z nas jest absolutnie wyjątkowy i niezastąpiony.

MAŁGORZATA I KAMIL RUSSEL
rodzice

Bajka o Tęczowej Zebrze jest idealna dla wszystkich dzieci które uważają, że muszą wymyślać niestworzone rzeczy po to, by je ktoś zauważył. My rodzice musimy pokazywać im codziennie, że warto być sobą, a nie kopią kogoś bo tak ktoś oczekuje.

Marek Opaska

TĘCZOWA ŻEBRA



Książka dla dzieci i rodziców w każdym wieku.

Historia małej zebry, która nie wierzy w siebie. Bajka pomoże dziecku zrozumieć, że nie ma sensu zazdrościć innym wyglądu czy talentów. Trzeba odnaleźć wartość w sobie, bo każdy ją ma.

Najlepiej jest po prostu być sobą



Od 4 lat prowadzę Fabrykę bajek,
która wytwarza dziecięce uśmiechy.
Czaruję słowami,
aby dostarczyć produkty wyobraźni
i poskromić dziecięce emocje — bajkowo.
Jestem tkaczem słów
i projektantem nowych światów.
Tańczę z metaforami.
Rekrutuję magów i wróżki
oraz hipnotyzuję głosem.
Piszę bajki dla dzieci i młodzieży.
Stosuję elementy bajko-terapii.
Konsultuję skuteczne rozwiązania
z psychologami dziecięcymi i pedagogami.
Tworzę bajki na zamówienie.
Nagrywam darmowe audiobooki.
Wydaję książki i e-booki dla dzieci.

Marek Opaska
Bajkowy Tata
info@bajkowytata.com

Bajkowy tata

DARMOWY AUDIOBOOK Z TŁUMACZENIEM NA JĘZYK MIGOWY

Copyright (C) 2020 by Bajkowy Tata Marek Opaska
www.BajkowyTata.com

Tekst: Marek Opaska
Ilustracje i skład: empro

Redakcja i korekta: Aleksandra Frankowska



W miejskim zoo dzień leniwie budził się do życia. Na wielkim, starym zegarze, umieszczonym w samym centrum ogrodu zoologicznego, na jedenasto-metrowym słupie, aby widać go było z każdego miejsca ośrodka, wybiła godzina ósma. Pierwsi pracownicy przechodzili właśnie przez służbowe, metalowe drzwi, umieszczone w murze, zaraz obok wielkiej drewnianej bramy głównej, otwieranej dla turystów zwykle dopiero o godzinie dziesiątej. Dzisiaj jest jednak środa. W środy zwierzęta mogą trochę poleniuchować. Nie muszą już od świtu prężyć się i pozować dla zwiedzających. Przez jeden dzień w tygodniu obiekt zamknięty jest dla turystów. Przeprowadzane są wtedy wszelkie remonty, przebudowy klatek i generalne, dogłębne porządki tego wesołego przybytku. Zwierzęta otrzymują tego dnia również porządną kąpiel, strzyżenie i obcinanie pazurów. Nie wszystkim to się jednak podoba.

Słoń Gapcio, wyznaczony przez samego Pana Dyrektora, już od wschodu słońca przygotowuje się do swojej roli myjki ciśnieniowej. Sprawia mu to zadanie niebywałą radość. Może wtedy na prawo i lewo sikać z trąby wodą i nikt go za to nie skarci. Nikt też nie ma prawa się wtedy na niego obrażać, a ponadto otrzyma dodatkowe smakołyki, jeśli zdąży wszystkich wymyć w jeden dzień. Papugi tylko zawsze utrudniają Gapciowi środowe zadanie, chowając się wysoko w konarach drzew. Kąpiele to nie jest ich najulubieńsza rozrywka. Zmoczone wodą, krzyczą tylko na całe zoo, że kolory im wtedy ciemnieją, że schnąć muszą przed lotem godzinami i że wszyscy się z nich śmieją, bo wyglądają jak kolorowe szczotki do podłogi. Nic jednak zabawy w chowanego nie pomogą, bo nasz doświadczony słoń potrafi z taką siłą wystrzelić w drzewo strumień zimnej wody, że nawet najwyżej rosnące gałązki budzą się wtedy do życia, wypuszczając nowe listki z zaspanych pączków. Na każdego przychodzi pora.



Gapcio ma swój system mycia. Najpierw obchodzi całe zoo, sprawdzając czystość klatek i zawsze zaczyna od tej, która jego zdaniem jest w najgorszym stanie. Wtedy, na sam koniec, gdy już jest zmęczony, zostają mu tylko najlżejsze zadania. Po kolei więc wita się z przyjaciółmi, oceniając zakres prac. Krokodyl Stefcio uśmiecha się szeroko, ukazując braki w uzębieniu, niedźwiedź Karol udaje niewiniątko, chowając za plecami klejącą się od miodu łapę, tęczowa zebra pręży muskuły wśród czarno-białych koleżanek, a małpka Fiki... zaraz, zaraz, tęczowa zebra?!?! Gapcio z wrażenia, aż cofnął się do klatki z zebrami, żeby potwierdzić, co przed chwilą zobaczył, po czym wybuchnął gromkim śmiechem. Cofnijmy się jednak do ostatniej niedzieli.







Pozostała minuta do otwarcia. Tłumy turystów, głównie dzieci, czekają zniecierpliwione przed wielką, dwuskrzydłową, dębową bramą. Pierwsza niedziela po zakończeniu szkoły zawsze przyciąga najwięcej zwiedzających. Pogoda również pomogła, usuwając wszystkie chmury z nieba, ofiarując błękitne sklepienie unoszące słonecznikowo-żółte słońce, rozpościerające swe promienie niczym ramiona zachęcające do wielkiego, ciepłego przytulasa. Zegar wybił godzinę dziesiątą. Wielka zasuwa została zdjęta z wrót. Oczekujący wlali się na główny plac niczym woda z pękającego balonu wypełnionego wodą. Dzieci rozbiegły się po całym zoo w poszukiwaniu, największych, najgroźniejszych i najbardziej kolorowych zwierząt.



Największą atrakcją był słoń Gapcio popisujący się strumieniami wody, wystrzeliwanymi z potężnej trąby w znajdującego się na wybiegu obok, groźnie ryczącego lwa. Żyrafa pokazywała sztuczkę z zawiązywaniem na supeł własnej szyi, a niezwykle kolorowe papugi chwaliły się znajomością języków obcych. Tylko przy wybiegu z zebrami nie było większego zainteresowania. Kilkoro dzieci przeszło obok, rzucając na nie jednym okiem, jakby czarno-białe paski koniowatych nie robiły na nich większego wrażenia. Fakt, większość dostojnego stada nie zabiegała o uwagę dzieci, tylko delikatnie, powolnie, leniwie wręcz, stała i skubała trawę lub chrapała w swoich stajniach. Tylko jeden wesołek Ariel, skakał przez przeszkody, przewracał się, żonglował podkowami, aby tylko zwrócić czyjąś uwagę. Niestety efekt był marny. Było tak za każdym razem, każdego roku to samo. Nie ważne jakby się Ariel nie starał, wymyślał nowe sztuczki, nikt i tak nie zwracał na niego uwagi. Wywoływało to w nim wielki smutek i wściekłość. Nie miał już siły udowadniać innym, że też jest ciekawym zwierzęciem i ma dużo do zaoferowania.
Nie miał już po prostu siły.

Wnocy z wtorku na środę, do stajni Ariela zakradła się żabka czarodziejka, mieszkająca w stawiku na terenie zoo, który służył wszystkim zwierzętom za wodopój.





Pssst? Spisz już Arielu? – wykumkała szeptem żabka.
Nie, nie mogę zasnąć. Ciągle myślę, jak inne zwierzęta mają lepiej ode mnie. Wszyscy się nimi zachwycają, bo są największe, najgroźniejsze, albo najmądrzejsze. Ja, to tylko taki dziwny koń, który nie ma nic specjalnego do zaoferowania. Po co w ogóle ktoś wymyślił zebry. – szlochał Ariel.
Myślę, że mogę coś na to poradzić. Zaufaj mi. Zamknij oczy do snu. Jutro rano zwrócisz uwagę wszystkich. – wyszeptała żaba z dziwnym uśmieszkiem.

Środa rano. Ariel obudził się jeszcze przed wschodem słońca. Czuł się dzisiaj jakoś tak bardziej pozytywnie. Chciał jak najszybciej przejrzeć się w wodach bajorka i zobaczyć, co też żabka w nim wczoraj w nocy zmieniła. Dobiegł do najbliższej sadzawki i... jego oczom ukazało się dumne zwierzę z czarną, postawioną na żel grzywą, pomalowanymi na czerwono ustami i paskami we wszystkich znanych kolorach. Ariel aż pękał z dumy. Stanął z napiętymi mięśniami przy samym brzegu wybiegu, żeby każdy przechodzień mógł go dobrze zobaczyć i tylko czekał, aż zjawi się Gapcio na cotygodniowe mycie.







Hahahaha. Arielu, to Ty? – parsknął śmiechem Gapcio cofając się do wybiegu dla zebr podczas środowego obchodu.
Oczywiście, że ja. Czyż nie wyglądam zjawiskowo?! Jestem teraz najciekawszym zwierzęciem w zoo! - odparła zebra, wypinając się dumnie. Teraz już nikt nie będzie omijał naszego wybiegu.
No na pewno nikt was teraz nie ominie. Dumne zebry, mając klauna w stadzie przyciągną nawet dzieci, które chciały iść do cyrku zamiast do zoo.
Hahaha, powiedz proszę, że to tylko taki żart – odpowiedział słoń, nie mogąc powstrzymać się od śmiechu.
Pff! Jak śmiesz mnie obrażać! – parsknął Ariel odwracając się na lewym kopycie. – Nikt nie podziwiał mnie za to jaki byłem, to stałem się kimś innym, kto będzie przyciągał uwagę wszystkich!

Słoń przestał się śmiać. Jako najmądrzejsze zwierzę w zoo, zrozumiał, że sprawił swoim zachowaniem przykrość koledze. Domyślił się też, skąd Ariel wpadł na pomysł, dokonując tak drastycznej przemiany.

Arielu, chyba już wszystko rozumiem. Jesteś zazdrosny, że dzieci nie biegną do Was tak chętnie, jak do innych zwierząt, bo na pierwszy rzut oka nie oferujecie nic szałowego?!

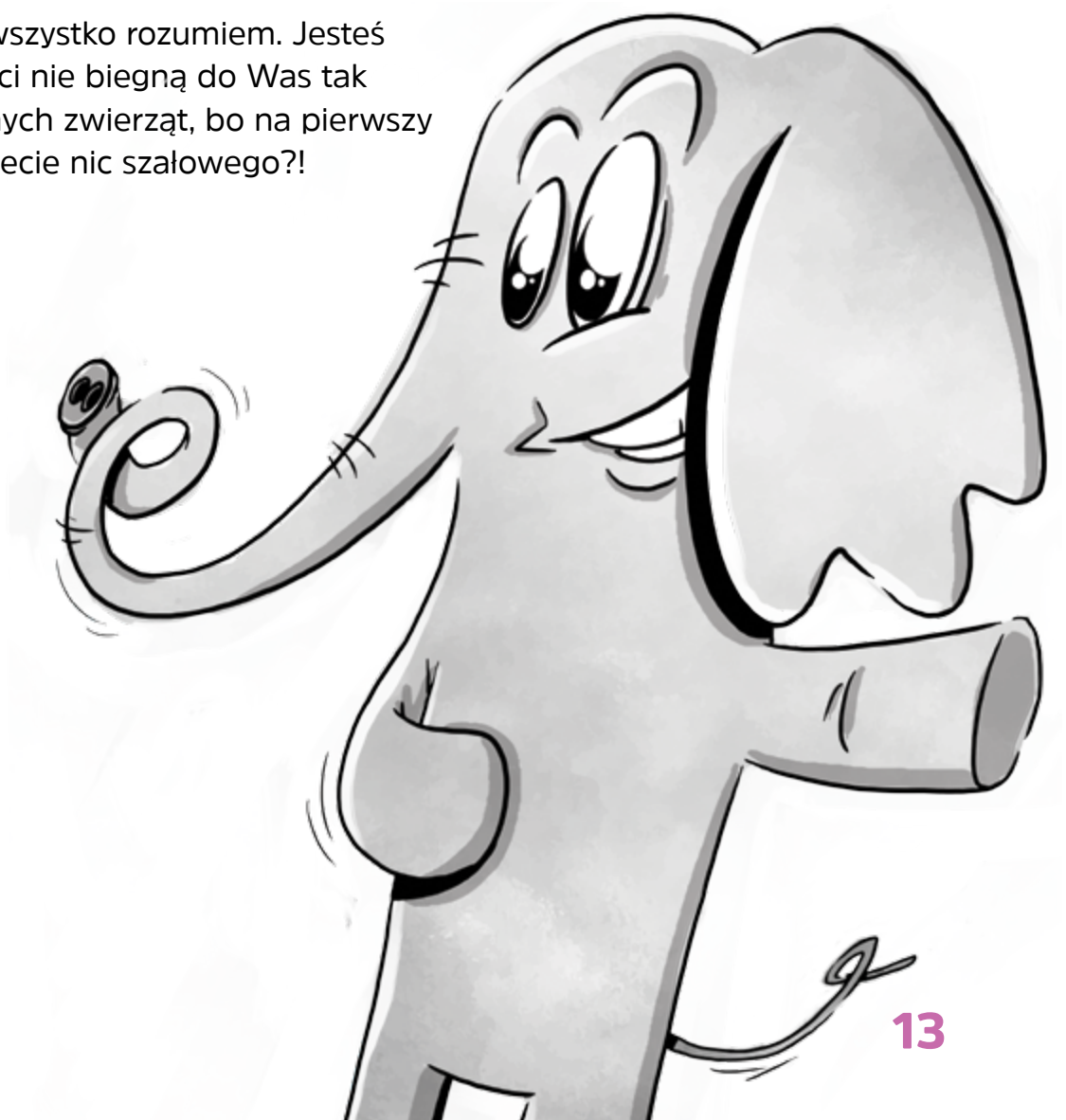





Zebra tylko machnęła ogonem na znak, że słucha, ale dalej czuła się urażona.

Lwy głośno ryczą, papugi gadają jak ludzie, krokodyl umie nurkować, a ja sam popisuję się moją trąbą – kontynuował Gapcio. – Wiem, że może to się wydawać przytłaczające, ale czy wiesz, gdzie biegną dzieci, kiedy już nami się nacieszą?

Tak, wiem – odburknęła zebra – do restauracji na pierwszym piętrze, żeby coś zjeść.

Dokładnie tak. A na co wychodzą okna z naszej restauracji? – zapytał słoń

A skąd mam wiedzieć, nigdy tam nie byłem, widzę ją tylko z mojej ….. zaraz, zaraz. Te wielkie okna skierowane są tylko na nasz wybieg. To na nas wszystkie dzieci zawsze patrzą podczas jedzenia i pokazują coś palcami. Dzieci zachwycały się … ZEBRAMI!!! – krzyknął uradowany Ariel.



Zgadza się mój kolorowy przyjacielu. Zebry to zwierzęta jedyne w swoim rodzaju. Dostojne, spokojne, opanowane. Stają się jednak nerwowe, kiedy tłum ludzi przeszkadza im w codziennych sprawunkach. Dlatego właśnie Dyrektor naszego zoo, tak ustalił plan zwiedzania, że wasz wybieg jest jako ostatnia atrakcja na liście. Ostatnia, ale równie ważna i ciekawa, jak wszystko inne. Jak myślisz, czy dzieci byłyby w stanie cokolwiek zjeść spokojnie, jeśli zamiast opanowanych czarno-białych zebr widziałyby groźne tygrysy albo fikające koziołki, psocące małpki?? - stwierdził mądry słoń.
Masz rację przyjacielu. Dziękuję, że mi to uświadomiłeś. Miałem nadzieję, że ta zmiana pomoże, ale tak naprawdę to nie czułem się dobrze udając kogoś kim nie jestem. Najlepiej to czuć się dobrze we własnej skórze. Najlepiej jest być po prostu sobą. Trzeba też znaleźć własną wyjątkowość i wartość. Każdy jakąś ma, bez wyjątku. Reszta mojego stada miała rację, że się nie przejmowali tym, co mówią inni. Mogłem ich wcześniej posłuchać, zamiast robić z siebie pośmiewisko i udowadniać, że jestem kimś innym niż naprawdę. – odpowiedział z ulgą Ariel.
Podejdź bliżej Ty mój niesforny koniu, niech no spłuczę Cię dokładnie. Jedna kąpiel tu dzisiaj nie wystarczy, ale wspólnymi siłami doprowadzimy Cię do porządku, zanim zjawią się kolejne dzieci. – powiedział Gapcio z uśmiechem, wypuszczając z trąby ogromny strumień wody w kierunku tęczowej zebry.

A wiesz – powiedział z trudem przez pianę na ustach Ariel – dlaczego nawet lwy się nas boją, skoro nie mamy ostrych zębów ani pazurów?
Dlaczego? – zapytał Gapcio przerywając na chwilę spłukiwanie piany, żeby Ariel mógł spokojnie wytłumaczyć.
Natura wyposażyła nas w niezwykle silne kopyta, zwłaszcza te tylne. I jak napniemy wszystkie mięśnie, możemy nawet rozłupywać wielkie kamienie. Kilka lwów nabiło sobie w przeszłości duże guzy, próbując podgryzać nam łydki i od tamtego czasu już nam nie dokuczają. – opowiedział uradowany ze znalezionej wyjątkowości Ariel.
Pamiętaj tylko, żeby nie ufać już więcej żabce z sadzawki. Zielona kłamczucha. Robiła już wcześniej innym zwierzętom żarty. Była miła i specjalnie namówiła Cię na tę przemianę, żeby Cię ośmieszyć. Nie podoba jej się to, że wszystkie zwierzęta, w tym zebry, gaszą pragnienie w jej stawiku. Pomimo że wody tam jest wystarczająco na tysiąc żab i innych zwierząt. – skomentował słoń.





W tym samym momencie Ariel kątem oka, zauważył pod ogrodzeniem, przysłuchującą się wszystkiemu, wspomnianą żabę kłamczuchę. Podczas gdy była zwrócona w stronę Gapcia, zebra zwinnie użyła swych mocnych kopyt i jednym zwinnym ruchem wystrzeliła żabę w górę, jak z procy. Słoń widząc zdarzenie, zrozumiał intencje czarno-białego kolegi i zaczął podrzucać żabkę strumieniami wody, nie dając jej spokojnie spaść na ziemię.

Przestać już słoniu, proszę, niedobrze już mi się robi od tego podrzucania – krzyczała czarodziejka.

Obiecujesz, że już nigdy więcej nie będziesz innym zwierzętom robić takich przykrych żartów? – stanowczo postawił sprawę Gapcio.

Tak, obiecuję!! Zwierzętom nic...nigdy...żadnych żartów nie będę robić!

Gapcio i Ariel spojrzeli na siebie uśmiechając się szeroko. Po czym słoń nabrał ile tylko mógł powietrza w trąbę i ... wystrzelił żabkę wyyysooooooko w niebo, w kierunku jej sadzawki.

... ale turystów obietnica nie dotyczyyyyyyyy... – usłyszeli jeszcze tylko z oddali spadającą i odgrażającą się żabę.



Gapcio po całym zajściu kontynuował swoje środowe obowiązki, a Ariel już w dużo lepszym humorze i swojej własnej skórze, chodził dumnie po wybiegu szukając miejsca, z którego najlepiej będzie go widać z pieo piętra restauracji.

TĘCZOWA ŻEBRA

w oczach pierwszych recenzentów



Samuel 10 lat



Lila 6 lat



Zosia 6 lat



Ada 14 lat



Zosia 6 lat



Ada 14 lat



ISBN 978-83-958660-1-2

Marek Opaska



RAINBOW ZEBRA

MONIKA BOSEK-KACZMARCZYK
www.mamanacalego.pl

Why do I recommend „Rainbow Zebra"?
It is an extremely addictive and fun story with an interesting moral. It tells about the life of animals in the zoo. The main character is a zebra gracefully named Ariel. Ariel is convinced that Zebras are not interesting animals for visitors, and therefore he wants to stand out from the crowd and attract the attention of children and parents. To do this, she uses the services of a sorceress' frog. There is a magic element in the story that is very appealing to children.
The wise elephant Gapcio, who knows all animals, also appears in the story. Thanks to him Ariel realizes that everyone is special and the most important thing is to remain yourself. It is good too keep your eyes wide open, because sometimes we do not see what is happening around us.
I highly recommend this fairy tale to read together. It will be perfect for preschool children.

EWA BOROWSKA
www.nauczycielkazpasja.pl

„Rainbow Zebra" is a fairy tale that contains an extremely important and necessary message and is very moving Important: it is always worth being yourself and not trying to change just to get someone else approval. It is good for young readers, it helps to build self-confidence and shows that although we are different, each of us is unique and deserves respect and attention.

PATRYCJA SETNA
mom and kindergarten teacher

Wonderful fairy tale. Today I read them aloud to my children.
The fairy tale about Zebra particularly struck me. A beautiful story that despite the fact that we are different from each other each of us is absolutely unique and irreplaceable.

MAŁGORZATA AND KAMIL RUSSEL
parents

The Rainbow Zebra Fairy Tale is perfect for all children who think they have to invent incredible things for someone to notice. We parents have to show them every day that it's worth being yourself and not kicking someone because that's what someone expects.

Marek Opaska

RAINBOW ZEBRA



This is a book for children and parents of all ages.
The story of a little zebra that doesn't believe in itself.
This fairy tale will help your child to understand that there is no point in envying others appearance or talents.
You have to find value in yourself, because everyone has it.

It's best to just be yourself.



For 4 years I have been running
a fairy tale factory that produce smiles.
I charm with words to present
the products of my imagination
and work with children's emotions.
I am a word weaver
and a designer of new worlds.
I dance with metaphors.
I recruit magicians and fairies
and hypnotize with my voice.
I write fairy tales for children and teenagers.
I use elements of fairy-tale therapy.
I consult effective solutions
with child psychologists and educators.
I create fairy tales for an individual order.
I record free audiobooks.
I publish books and e-books for children.

Marek Opaska
Fairy Tale Dad
info@bajkowytata.com

Bajkowy tata

FREE AUDIOBOOK (in Polish) WITH SIGN LANGUAGE TRANSLATION

Copyright (C) 2020 by Bajkowy Tata Marek Opaska
www.BajkowyTata.com

Text: Marek Opaska
Illustrations and typesetting: empro

Edited and proofread: Aleksandra Frankowska



In the City Zoo, the day was lazily waking up to life. In the centre of the zoo, on an 11-meters pale, there was old big clock which struck 8 o'clock am. The clock was visible from any place of the ZOO. First workers has just gone through metal official door. This door was placed in the wall next to a huge wooden main gate. Usually, this gate was opened for tourists at 10 o'clock am.But today is Wednesday. On Wednesdays the animals can take a break. They don't have bow and pose from dawn for the visitors. During one day in the week the zoo is closed for the tourists. Then in this happy day, zoo is generally and thoroughly cleaned. Then there is big renovation and reconstruction of cages. In this day animals receive bath, shearing and scissoring claws. Some animals don't like it.

Gapcio Elephant is indicated personally by the Chief Principal. Since sunrise the elephant has been preparing for his role as a pressure washer. This task makes him extremely happy. Then he can spout water by his trumpet on the right and on the left. Nobody reprimand him for this. No one has the right to take offense. Gapcio Elephant will get additional treats if he will succeed and will wash everyone in one day.The parrots always impede Wednesday's task of Gapcio Elephant. They are hidden high in tree branches. Bath isn't favorite amusement for them. When they are wet, they scream at the whole zoo. They grumble that their colors are darkened, and they must dry for hours before a flight. They grumble also that everyone is making fun of them because they look like colorful brushes. This hide-and-seek won't help because our experienced elephant can strongly shoot at the tree a stream of cold water. Then even high growing branches wake up to life and release new leaves from sleepy buds.



Gapcio Elephant has his own system of wash. First, he encircles the whole zoo and inspects the cleanliness of cages. He always begins to clean this cage which in his opinion is in the worst condition. Then, at the end, when he is tired, he has only the lightest tasks. He greets his friends in sequence and judges the scope of works. Stefcio Crocodile smiles broadly and shows missing teeth, Karol Bear imitates an innocent and hides paw which is plastered by honey. The rainbow zebra tautens his muscles among black and white friends and Fiki Monkey... Wait, wait... the rainbow zebra?!?! Gapcio Elephant withdrew to the cage with zebras in order to confirm what he saw. Then he burst into ringing laugh. Let's return to last Sunday.







Only one minute is left to the opening. The crowds of tourists, mainly children are waiting in front of the big, two-winged, oak gate. The first Sunday after the end of the school year always attracts the most visitors. The weather also helped, there weren't any clouds in the sky. The weather offered the blue vault which was raising the sunflower-yellow sun spreading rays. These rays were like arms which encouraged a huge, warm hug. The clock struck 10 o'clock. The great bolt was removed from the gate. Waiting people entered to the main place like water from a burst balloon. The children run around the whole zoo in search of the biggest, the most dangerous and the most colorful animals.



The biggest attraction was Elephant Gapcio who showed off streams of water. These streams were fired from the huge trumpet in the gravely roaring lion who was on the run. The giraffe was showing the trick, she tied her own neck on the knot. The extremely colorful parrots boasted their knowledge of foreign languages. There wasn't big interest at the zebra's run. Several children passed next to zebras and took a look, but black and white stripe did not stripes impress them.

As a matter of fact, most of the dignified herd doesn't solicit attention of children. They stood and slowly, gently and sluggishly nibbled grass. The other zebras snored in their stables. As a matter of fact, most of the dignified herd didn't solicit attention of children. They stood and slowly, gently and sluggishly nibbled grass. The other zebras snored in their stables. Only one jester Ariel was jumping over obstacles. He was falling over and juggling horseshoes just to get someone's attention. Unfortunately, the effect was miserable. It was like that every time. Year after year, it was the same. Ariel tried very hard, he invented new tricks, no one paid him any attention. Ariel was increasingly sad and angry. He didn't have the strength to prove to other animals, that he was an interesting animal too. He had a lot to offer. He simply no longer had the strength.

During the night from Tuesday to Wednesday to Ariel's stable sneaked in up little Fairy Frog. She lived in a small pond at the ZOO's area. This pond was used by all the animals like as a waterhole.





"Pssst? Are you sleeping Ariel?" - croaked by whisper Fairy Frog.
"No, I can't sleep. I think that the other animals are better than me. Everyone is delighted by them. They are the biggest, the most dangerous or the smartest. I am only a strange horse and I have nothing special to offer. What are the zebras for?" - sobbed Ariel.
"I think, I can help you. Trust me. Close your eyes and fall asleep. Tomorrow morning everyone will pay attention to you" - whispered little frog with a strange smile.

The Wednesday morning. Ariel woke up before a sunrise. He felt more positive today. As soon as was possible he wanted to look around in water of a pond and see how Fairy Frog changed him during the night.
He reached the nearest pond and... he saw a proud animal with a black crest on the gel. He had lips painted red and stripes in all known colors. Ariel was very proud. He stood with taut muscles at the edge of the run. Now every passer-by could see him well, and he was waiting for Gapcio Elephant to appear for weekly washing.







“Hihihihi. Is that you Ariel?” – laughed Elephant Gapcio, and he stepped back to the run for zebras during Wednesday’s round.
“Obviously! Yes, it’s me! I look phenomenal,isn’t it? Now, I’m the most interesting animal at this zoo!” – zebra said and he stood proudly. “Now, no one will avoid our run.”“So, certainly... no one will avoid you. Proud zebras have a clown in the herd. Now, they will attract children which wanted to go to the circus instead of the zoo. Hihihi, tell me it is only a joke” – answered Gapcio Elephant.
He couldn’t stop laughing.
“Pfff! Stop insulting me!” – snorted Ariel and he turned around on the left hoof. “No one admired me for what I was, so I became somebody else and I will attract everyone’s attention!”

The elephant stopped laughing. He was the smartest animal in the whole zoo, and he understood that he had hurt his colleague. He guessed also who came up with the idea and made such a drastic change.

“I think, I understand everything Ariel! You’re jealous. Children don’t run to you as willingly as towards other animals because at first sight you don’t offer something crazy?!”

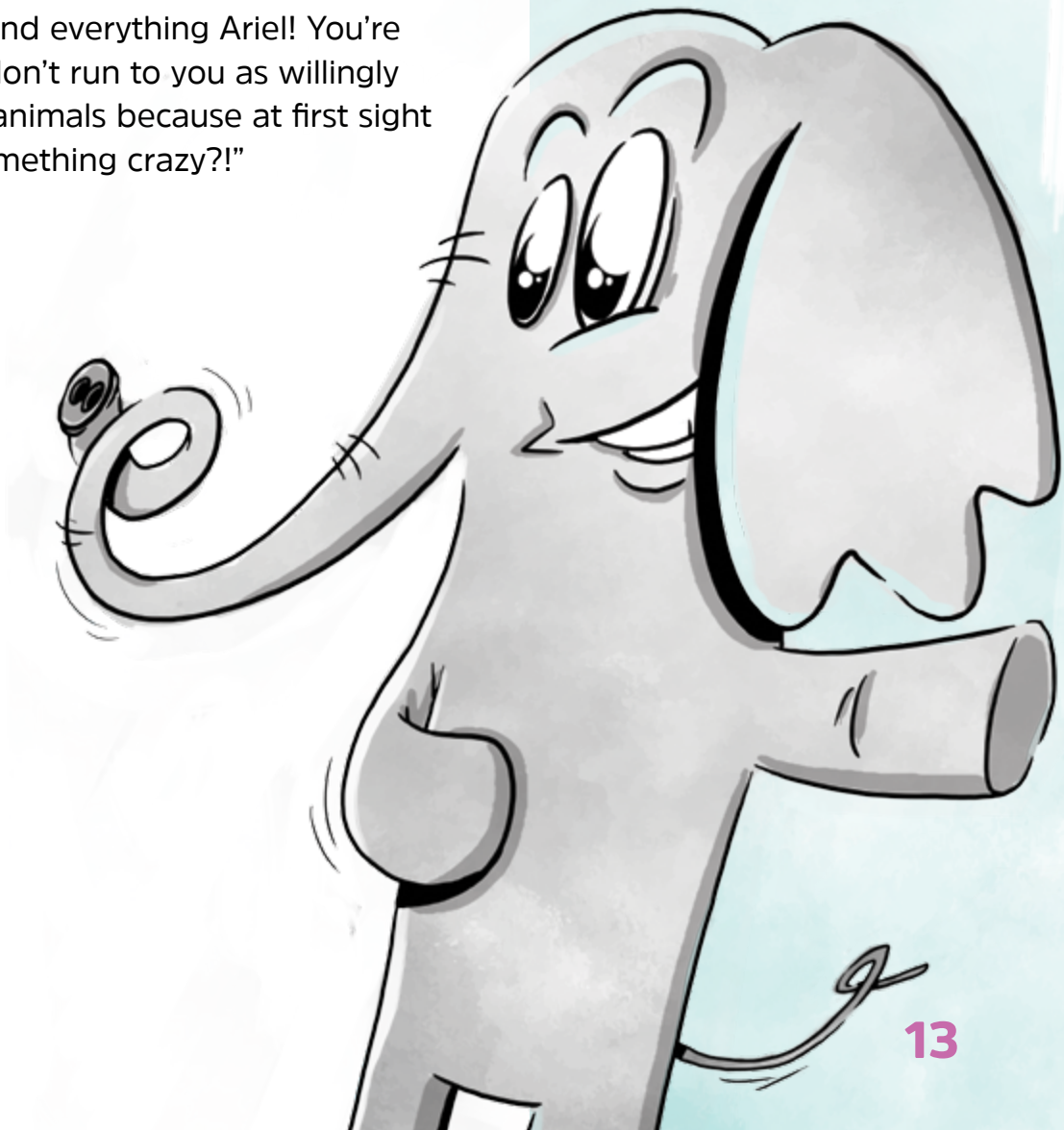

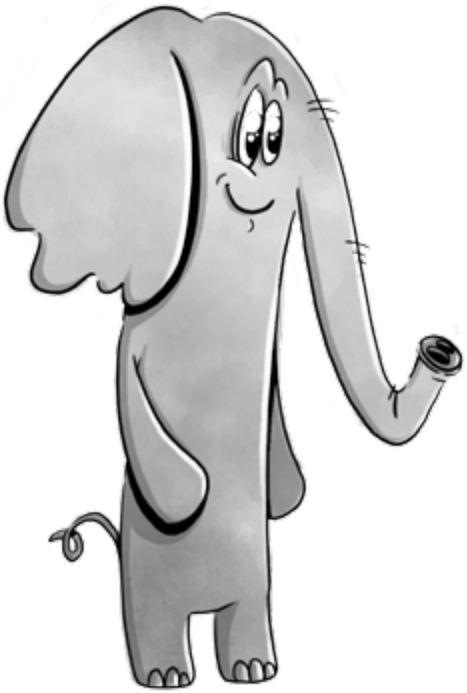



The zebra just waved its tail as a sign that he was listening, but he was still offended.

“Lions are roaring loudly, parrots are talking as people, crocodile can dive, and I’m showing off my trumpet,” - continued Gapcio Elephant. “I know, it’s seem depressing. But, do you know where children will run when they when are done enjoying us?”

“Yes, I do!” - Ariel grumbled. “To the restaurant on the first floor, to eat something”

“How whould I know, I’ve never been there, I can only see her from my... wait a minute. These large windows are turned only at our runway. All the children look only at us showing something with their fingers, during their meal. Children were interested in ... ZEBRAS !!!” - Ariel screamed happily.



“That’s right, my colorful friend. Zebras are animals one of a kind. Dignified, calm, composed. However, they get very angry when people are disturbing with their day-to-day affairs. That’s why our Managing Director of our zoo planned the route for visitors, so that Zebras runway was the last attraction on the list. Last but as important and interesting as everything else. Do you think, children would be able to eat calmly, if instead of black and white zebras they would see dangerous tigers or spinning, mischievous monkeys? - said the wise elephant”
“You’re right my friend. Thank you for making me understand that. I was hoping that this change will help me. I really didn’t feel well when I pretended to be someone else. It is best to feel good in your own skin. It’s best to just be yourself. You need to feel your own uniqueness and value. Everyone is unique without exception. The rest of my herd was right, they didn’t worry about what others were saying. I could have listened to them earlier instead of making fun of myself. I don’t have to prove, that I am someone other than reality” - Ariel replied with relief.
“So, come closer unruly horse! I have to rinse thoroughly. Today, one bath isn’t enough. We will make you to tidy again together, before next children will appear” - Gapcio Elephant said with a smile.
He released a stream of water towards the rainbow zebra.

“Do you know…” - Ariel speaks with difficulty. “Why are even the lions afraid of us? Even thought, we don’t have sharp teeth or claws.”
“Why?” - asked Gapcio Elephant. He paused rinsing foam for a moment, so Ariel could calmly explain this question.
“The nature has equipped us with extremely strong hooves, especially the back ones. When we tighten all muscles, we can split even large stones. In the past several lions had huge bumps, when they had tried to bite ours calves. They have not bothered us since then” - Ariel told it glad that zebras are special.
“Just remember, don’t trust the little frog from the pond. She is a green liar. She made jokes to other animals. She was kind and she specifically talked into this change. She wanted to ridicule you. She doesn’t like that all animals, including zebras drink in her little pond. There is water for a thousand frogs and other animals” - commented Gapcio Elephant.





At the same moment, Ariel noticed the little frog out of the corner of his eye. The liar frog sat near a fence and listened to the conversation. When she was facing the elephant, zebra nimbly used its strong hooves. In one swift motion zebra shot up the little frog. Gapcio Elephant saw what happened and understood the intentions of the black-white friend. He started tossing the little frog with streams of water. She couldn't fall to the ground."Stop the elephant, please! I feel bad from this tossing" - cried fairy.

"Do you promise you won't make nasty jokes to other animals?"

"Yes, I do. To animals... nothing... never... I won't make any jokes!"

Gapcio Elephant and Ariel looked at each other and they smiled widely. Then Gapcio Elephant took a breath in a trumpet and... shot the little frog hiiiiiiiiiiiigh in the heaven, into direction her pond.

... "but my promise doesn't apply to tourists" they heard the little frog who went down and threatened.



After this happening Gapcio Elephant continued his Wednesday's duties. Ariel was in a much better mood and in his own skin. He walked on the run, and he was looking for a place where he would be best seen from the first floor of the restaurant

RAINBOW ZEBRA

in the eyes of the first reviewers



Samuel 10 years old



Lila 6 years old



Zosia 6 years old



Ada 14 years old



Zosia 6 years old



Ada 14 years old



ISBN 978-83-958660-2-9